

Bajm, Szczury na mury

Jaś podpala się
Głośno wrzeszczy i coś tłumaczy
Mówię mam cię gdzieś
Jesteś niczym i nic nie znaczysz
Potem chwytam coś
I wybiegam wprost na ulicę
Ktoś potrąca mnie
A ja z całych sił głośno krzyczę
Szczury na mury
Myszy do dziury
Foki na boki
Płatki za płoty
Wolność kocha mnie
A tak długo jej już nie było
Z tej radości więc
Zawiązuję chustkę na szyję
Jaś nie znęcał się
Ale trzymał mnie w szklanej klatce
Skąd mógł wiedzieć, że
Wolne ptaki żyją inaczej
I jeszcze tak trudno uwierzyć
Trzeba to kochać i przeżyć
Dać coś dla duszy i ciała
Wystarczy kropelka mała
Szczury na mury
Myszy do dziury
Foki na boki
Płatki za płoty
Grom dogonił mnie
To i tak jakby nic się nie stało
Mówił słodko, że
Że tak bardzo mu mnie brakowało
Że wybaczyłby
Gdybym tylko znowu wróciła
Nie dokończył bo
Odepchnęłam go z wielką siłą
Szczury na mury
Myszy do dziury
Foki na boki
Płatki za płoty